



Komentarz Ośrodka Badań Azji Centrum Badań nad Bezpieczeństwem Akademii Sztuki Wojennej

23 listopada 2020

Decyzja o kolejnym zmniejszeniu liczby żołnierzy USA w Afganistanie

17 listopada br. Christopher C. Miller – pełniący obowiązki sekretarza obrony USA – poinformował, że do 15 stycznia 2021 roku liczba żołnierzy w Afganistanie zostanie zmniejszona do poziomu 2500 z ok. 4500 stacjonujących tam obecnie. Podobna redukcja ma mieć miejsce również w Iraku. Decyzja została podjęta w ramach strategii prezydenta Donalda Trumpa, której celem jest zakończenie tzw. wiecznych wojen (ang. forever wars). Nie podano informacji, które jednostki zostaną wycofane, chociaż według Pentagonu zapowiedziane redukcje mają nie mieć wpływu na zdolności stacjonujących tam wojsk. Christopher Miller dodał również zastrzeżenie, że możliwe będzie wycofanie się ze wspomnianych działań, gdyby terroryści planowali je zakłócić. Decyzja miała zostać podjęta w konsultacji z sojusznikami z NATO oraz rządem w Kabulu.

Kolejna redukcja sił amerykańskich w Afganistanie jest częścią procesu, który rozpoczął się jeszcze przed podpisaniem przez USA i talibów umowy pokojowej w Dosze w lutym br. i którego była ona naturalną kontynuacją. Amerykanie zobowiązali się w niej, że do połowy lipca zmniejszą liczbę swoich żołnierzy do poziomu 8600, a do maja przyszłego roku wycofają się całkowicie. Proces ten jednak postępował szybciej niż w przedstawionym harmonogramie, gdyż pierwszy poziom został osiągnięty miesiąc wcześniej, co wskazywało na wyjątkową motywację po stronie administracji USA. W listopadzie liczba żołnierzy zmniejszyła się do 4500, a dodatkowo zaczęły się pojawiać informacje o kolejnych redukcjach. W trakcie tego procesu można było zaobserwować znaczące różnice poglądów między wojskowymi (którzy chcieli uzależnić proces wycofania od sytuacji w Afganistanie) a prezydentem Trumpem, który wyraził chęć ściągnięcia wszystkich żołnierzy do USA jeszcze

w tym roku. M.in. z powodu sprzeciwu wobec polityki prezydenta swoje stanowisko miał stracić sekretarz obrony Mark Esper.

O ile pierwszy etap wycofywania był następstwem podpisania umowy, o tyle dalsze kroki po stronie amerykańskiej miały być uzależnione od przestrzegania przez talibów warunków umowy pokojowej. Po pierwsze, porozumienie zakładało, że rebelianci nie będą w żaden sposób wspierać organizacji terrorystycznych, w tym Al-Kaidy, ani pozwalać, aby wykorzystywały one terytorium Afganistanu do swojej działalności. Tymczasem według różnych źródeł jak do tej pory stosunki talibów z Al-Kaidą nie uległy zmianie i pozostają bardzo bliskie. Po drugie, zgodnie z umową rozpoczęły się rozmowy rebeliantów z rządem w Kabulu, aczkolwiek od września nie wyszły poza fazę wstępną i pozostawały w zawieszeniu. Po trzecie, do porozumienia pokojowego dołączone zostały dwa tajne aneksy, które najprawdopodobniej zakładały ograniczenie działań wojennych przez wszystkie strony konfliktu, w tym brak zamachów talibów w większych miastach czy powstrzymanie się przez nich od ataków na wojska zagraniczne. Chociaż od marca nie zginął w Afganistanie żaden zagraniczny żołnierz, a w ciągu trzech pierwszych kwartałów większe miasta nie były obiektami poważniejszych ataków ze strony talibów, to liczba incydentów stopniowo rosła, osiągając poziomy wyższe niż przed podpisaniem porozumienia. W ostatnim kwartale sytuacja uległa dalszemu pogorszeniu wraz z ofensywami rebeliantów w południowych prowincjach – Helmandzie i Kandaharze – gdzie nota bene położone są bazy wojsk zagranicznych. Wydaje się zatem, że pomimo początkowego pozytywnego wpływu porozumienia na sytuację, powróciła ona do stanu wyjścia. Miało wiarygodnie brzmieć w tym kontekście zapewnienie przedstawicieli Pentagonu, że wycofanie wojsk ma miejsce, ponieważ pozwalają na to bliżej nieokreślone przez nich warunki. Jednocześnie ostatnie działania talibów stawiają pod znakiem zapytania ich dobrą wolę i sens umowy pokojowej.

Krytycznie wobec decyzji prezydenta Trumpa wypowiedzieli się między innymi sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg i Abdullah Abdullah – przewodniczący afgańskiej Wysokiej Rady ds. Pojednania, która jest instytucją odpowiedzialną za prowadzenie rozmów pokojowych. Wezwali oni do spowolnienia procesu wycofywania wojsk i uzależnienia go od sytuacji bezpieczeństwa w Afganistanie. Oprócz Amerykanów w tym państwie dalej stacjonuje kilka tysięcy żołnierzy z 37 państw (w czerwcu było ich ponad 8500), realizujących zadania w ramach misji Resolute Support, których obecność tam

pozostaje uzależniona od Stanów Zjednoczonych i która bez nich jest niemożliwa. Chociaż siły afgańskie większość zadań wykonują już samodzielnie, także one są zdane na USA – chociażby w kwestii zapewnienia wsparcia z powietrza oraz utrzymania floty pojazdów i statków powietrznych. Zrozumiałe jest zatem zaniepokojenie po stronie sojuszników, zwłaszcza w kontekście pogarszającej się sytuacji bezpieczeństwa, która może być śmiertelnym zagrożeniem dla Kabulu. Wydaje się również, że chociaż decyzja o redukcji wojsk miała być skonsultowana z koalicjantami, to bardziej prawdopodobne jest, że ewentualne konsultacje miały charakter informacyjny.

Następne decyzje w kwestii amerykańskiej obecności w Afganistanie będą już jednak najprawdopodobniej podejmowane przez nową administrację. Całkowite wycofanie przed jej inauguracją byłoby ograniczone przede wszystkim względami logistycznymi. Wydaje się, że nowy prezydent Joe Biden będzie także zmierzał do zakończenia udziału USA w afgańskim konflikcie, biorąc pod uwagę jego stanowisko wobec tej kwestii za czasów prezydentury Baracka Obamy, jak i jego wypowiedzi w kampanii wyborczej. Można jednak podejrzewać, że proces wycofania ulegnie spowolnieniu i w większym stopniu uwzględniony zostanie głos dowódców wojskowych i przedstawicieli innych państw. Nie należy wykluczyć, że w takim scenariuszu podjęte zostaną próby przełożenia daty ostatecznego wycofania się wojska USA z Afganistanu, która jest obecnie przewidziana na 1 maja 2021 roku. Będzie to jednak uzależnione od rozmów Amerykanów z talibami, którzy będą podchodzić do takich inicjatyw z nieufnością.

Przemysław Lesiński – analityk ds. Afganistanu w Ośrodku Badań Azji